

POSTANOWIENIE Z DNIA 4 MARCA 2010 R.

V KK 225/09

O wyjątkowej sytuacji, umożliwiającej prowadzenie odroczonej rozprawy w dalszym ciągu (art. 404 § 2 zd. 2 k.p.k.), można mówić zarówno wówczas, gdy okres odroczenia w niewielkim stopniu przekracza termin przerwy, jak i wtedy, gdy okres bezczynności sądu jest znacznie dłuższy, ale najistotniejsze dowody dla rozstrzygnięcia sprawy, co do których strony mogą się swobodnie wypowiedzieć, są przeprowadzone już po odroczeniu.

*Przewodniczący: sędzia SN T. Grzegorzczak.*

*Sędziowie SN: R. Malarski (sprawozdawca), J. Szewczyk.*

*Prokurator Prokuratury Krajowej: J. Piechota.*

Sąd Najwyższy w sprawie Zbigniewa B. i Anny K., skazanych z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 4 marca 2010 r., kasacji wniesionych przez obrońców skazanych od wyroku Sądu Okręgowego w P. z dnia 23 lutego 2009 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w P. z dnia 11 sierpnia 2006 r.,

o d d a l i ł obie kasacje (...).

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w P., wyrokiem z dnia 11 sierpnia 2006 r., uznał Zbigniewa B. i Annę K. za winnych tego, że w okresie od 1998 r. do grudnia 2000 r., działając w warunkach czynu ciągłego i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu doprowadzili co najmniej 327 osób do rozporządzenia łącznie kwotą co najmniej 875 627 zł, za pomocą wprowadzenia pokrzywdzonych w błąd co do możliwości budowy oraz sprzedaży lokali mieszkalnych i domów, a także kondycji finansowej prowadzonych przez siebie podmiotów gospodarczych, to jest przestępstwa określonego w art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., i za to na podstawie art. 294 § 1 k.k., wymierzył im kary pozbawienia wolności w rozmiarach – Zbigniewowi B. 4 lat, a Annie K. 2 lat i 8 miesięcy oraz, na podstawie art. 46 § 1 k.k., zobowiązał oskarżonych do naprawienia częściowo szkód wyrządzonych przestępstwem. Sąd Okręgowy w P., po rozpoznaniu apelacji oskarżonych (oboje sformułowali m.in. zarzuty obrazy art. 404 § 2 k.p.k.) i prokuratora (ten domagał się podwyższenia kar), wyrokiem z 23 lutego 2009 r., utrzymał kwestionowane pierwszoinstancyjne orzeczenie w mocy w części dotyczącej Zbigniewa B. i Anny K.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego złożyli obrońcy z urzędu skazanych Zbigniewa B. i Anny K. Obaj podnieśli zarzuty rażącego i mającego istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenia art. 404 § 2 k.p.k., polegającego na błędnym przyjęciu przez Sąd Okręgowy w P., że prowadzenie rozprawy głównej w dalszym ciągu, pomimo upływu jedenastomiesięcznego okresu odroczenia, było prawidłowe. Skarżący domagali się wydania przez Sąd Najwyższy orzeczeń kasatoryjnych.

Prokurator Prokuratury Okręgowej w P. wniósł w odpowiedziach na kasację o ich oddalenie w trybie określonym w art. 535 § 3 k.p.k. Obecny na rozprawie kasacyjnej prokurator Prokuratury Krajowej był zdania, że kasacje powinny zostać oddalone.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Obie kasacje okazały się bezzasadne.

Rozważania wypadało rozpocząć od przypomnienia, że według pierwotnego brzmienia art. 404 § 2 k.p.k., od reguły prowadzenia odroczonej rozprawy w nowym terminie od początku ustawodawca dopuścił jedno odstępstwo: sąd mógł wyjątkowo prowadzić sprawę w dalszym ciągu, jednak tylko wówczas, gdy strony nie zgłosiły sprzeciwu. Nowela z dnia 10 stycznia 2003 r. (Dz. U. Nr 17, poz. 155), która weszła w życie z dniem 1 lipca 2003 r., wyeliminowała konieczność uzyskiwania przez sąd zgody stron na kontynuowanie rozprawy. Od tego czasu Kodeks postępowania karnego dopuszcza „wyjątkowo” możliwość prowadzenia rozprawy odroczonej w dalszym ciągu, o ile oczywiście skład sądu nie uległ zmianie.

Co należy rozumieć przez wyjątkowość sytuacji procesowej, umożliwiającej dalsze prowadzenie rozprawy odroczonej, ustawa nie wyjaśnia, niemniej w judykaturze i piśmiennictwie prawniczym pojawiły się na ten temat zasługujące na uwagę wypowiedzi. Wskazywano m.in., że okres odroczenia – przy kontynuacji rozprawy – nie powinien być rażąco dłuższy od okresu przewidzianego na przerwę (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 grudnia 1976 r., II KR 145/76, OSNKW 1977, z. 4-5, poz. 44) i że zakres czynności procesowych dokonanych przed odroczeniem nie powinien być zbyt szeroki, a ranga przeprowadzonych wówczas dowodów nazbyt duża (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 2002 r., V KKN 472/00, LEX nr 53332). Wolno zatem powiedzieć, że rozwiązanie przewidziane w art. 404 § 2 zd. 2 k.p.k. wiązać

trzeba już to z obszernością materiału dowodowego, już to z zakresem postępowania dowodowego przed odroczeniem rozprawy, jak i z długotrwałością okresu bezczynności sądu.

Nie ulega wątpliwości, że za wykładnią ścieśniającą wskazanego w wymienionym przepisie rozwiązania przemawiają zasady bezpośredniości, ciągłości rozprawy czy koncentracji materiału dowodowego. Gdyby jednak dać im bezwzględne pierwszeństwo, łatwo byłoby popaść w skrajny formalizm, który mógłby wywołać skutek w postaci pogwałcenia zasad trafnej reakcji karnej, chronienia słusznych interesów pokrzywdzonego, a zwłaszcza szybkości postępowania karnego. Zbyt rygorystycznemu, a mówiąc bez ogródek schematycznemu, podejściu do komentowanej kwestii sprzeciwiają się realia, w jakich przychodzi sprawować sądom wymiar sprawiedliwości. Obszerność materiału dowodowego w jakże wielu sprawach, częsta absencja uczestników procesu (wywołana nierzadko czynnikami obiektywnymi, a więc usprawiedliwiona), konieczność wykonywania pracochłonnych ekspertyz czy poszukiwanie dowodów – to tylko przykładowe czynniki uniemożliwiające realizację w praktyce ustawowego, a więc w jakimś sensie idealnego, modelu rozprawy. Forsowanie poglądu o niezbędności stosowania nadmiernie wąskiej interpretacji art. 404 § 2 zd. 2 k.p.k. może przynieść efekty ze wszech miar niepożądane: powtarzanie w wielu sprawach czynności dowodowych, co oznacza m.in. wielokrotne przesłuchiwanie tych samych osób, ignorowanie praw osób pokrzywdzonych, które nie są w stanie uzyskać należnych im rekompensat, a wreszcie przedłużanie procesów ponad wszelką rozsądną miarę.

Sąd Najwyższy wyraża przeświadczenie, że przy wykładni omawianej regulacji prawnej rysuje się jako niezbędne pogodzenie krzyżujących się wartości procesowych, obecnych zarówno w postulatach przestrzegania w trakcie prowadzenia rozprawy zwartości oraz ciągłości toku czynności i

zdarzeń, a także skracania dystansu między postępowaniem dowodowym i orzeczeniem kończącym proces, jak i w dyrektywach wzmożenia ochrony interesów pokrzywdzonego (chodzi w szczególności o szybkie zaspokojenie jego roszczeń odszkodowawczych) i rozpoznawania spraw w rozsądnym terminie, czyli bez nieuzasadnionej zwłoki. Mając na względzie przedstawione uwagi, które wiązać należy zawsze z zasadą prawdy materialnej, stwierdzić wypada, że o wyjątkowej sytuacji, umożliwiającej prowadzenie odroczonej rozprawy w dalszym ciągu (art. 404 § 2 zd. 2 k.p.k.), można mówić zarówno wówczas, gdy okres odroczenia w niewielkim stopniu przekracza termin przerwy, jak i wtedy, gdy okres bezczynności sądu jest znacznie dłuższy, ale najistotniejsze dowody dla rozstrzygnięcia sprawy, co do których strony mogą się swobodnie wypowiedzieć, są przeprowadzone już po odroczeniu.

Przechodząc na grunt niniejszej sprawy, trzeba odnotować, że istotnie okres odroczenia był znaczny (choć nie jedenastomiesięczny, bowiem ostatni termin rozprawy przed odroczeniem miał miejsce nie 8 marca 2004 r., ale 19 kwietnia 2004 r.; następny zaś 9 lutego 2005 r.) i przed odroczeniem przesłuchano około 75% ilości świadków zawnioskowanych w akcie oskarżenia, ale też dopiero po odroczeniu sąd pierwszej instancji przystąpił do przeprowadzania dowodów mających pierwszorzędny charakter. To właśnie po tym czasie doszło do przeprowadzenia przesądzających o wyniku sprawy dowodów: dnia 7 czerwca 2005 r. złożył ustną opinię biegły inż. budowlany Marian R., którą skomentował bardzo obszernie Zbigniew B.; dnia 2 listopada 2005 r. przedstawił swój punkt widzenia biegły ekonomista Roman S.; dnia 17 marca 2006 r., na polecenie Sądu *a quo* z 21 grudnia 2005 r., sporządził wyjątkowo dokładną ekspertyzę z zakresu księgowości i finansów biegły Jerzy L. i uzupełnił ją dnia 26 czerwca 2006 r.; w międzyczasie, bo dnia 26 kwietnia i dnia 29 czerwca 2006 r. Jerzy L. został przesłuchany na

rozprawie. Przed zamknięciem przewodu sądowego Sąd Rejonowy w P. uznał za ujawnione bez odczytywania dokumenty podlegające odczytaniu, a więc w głównej mierze dokumentację obrazującą działalność skazanych, której efektem było wyłudzenie od pokrzywdzonych określonych kwot.

Przedstawione okoliczności nie uszły uwagi Sądu Okręgowego w P. Ustosunkowując się do wysuniętych w apelacjach Zbigniewa B. i Anny K. zarzutów obrazy art. 404 § 2 k.p.k., trafnie skonstatował, że opinie biegłych stanowiły swoiste podsumowanie pod względem finansowym całej aktywności skazanych, jak też i zeznań pokrzywdzonych.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy, stwierdzając, że nie doszło do wskazanego przez obrońców rażącego i mogącego mieć istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia naruszenia prawa, oddalił obie kasacje (art. 537 § 1 k.p.k.).